Kangurek Jampo

Kangurek Jampo nigdy nie mógł usiedzieć spokojnie w jednym miejscu. Zawsze skakał daleko i wysoko i najchętniej przez cały czas skakałby i skakał. Trzeba przyznać, że w skakaniu był bardzo dobry, a nawet podwójnie dobry. Skakał bowiem bardzo wysoko i bardzo daleko. Był najlepszym skoczkiem w okolicy. Wszyscy znali Jampo i znali jego upodobania do skoków. Byli jednak przekonani, że na nic to jego skakanie się nie przyda. Kangurek, mimo to, dalej skakał wysoko, skakał też daleko. Nikomu to jego skakanie nie przeszkadzało, ani też nie przynosiło korzyści. Jampo miał jednak czasem problem ze swoimi skokami. Często zdarzało się, że gdy chciał podskoczyć do świeżej trawki, przeskakiwał dalej niż było trzeba. Miał na głowie mnóstwo siniaków. Nierzadko również zdarzało mu się podskakiwać za wysoko, przez co uderzał się głową w gałęzie drzew. Jampo, mimo że ponad przeciętne skakanie utrudniało mu życie, dalej doskonalił technikę i dużo ćwiczył. Wszyscy zadawali pytanie: „Po co to komu? Jaka z tego korzyść?" Odradzali kangurkowi dalsze ćwiczenia, proponując, aby zajął się czymś innym. Nie było to motywujące dla kangurka. Jak można doskonalić się w jakieś dziedzinie, gdy nikt nie wierzy i nie widzi w niej sensu i celu? Nikt nie widział takiej potrzeby, poza samym Jampo. Mimo prób zainteresowania go innymi zajęciami, kangurek pozostał wierny skokom, mając przekonanie, że będzie to przydatne. I tak płynął czas, a Jampo skakał i skakał. Zdarzyła się wówczas straszna historia. Zapalił się las i wszyscy mieszkańcy musieli szybko uciekać. Wiał silny wiatr i pożar się szybko rozprzestrzeniał, do tego stopnia, że część zwierząt została otoczona przez ogień na zboczu skalnym. Zbocze było bardzo strome i nie można było przedostać się na drugą stronę. Z pomocą przyszedł Jampo. Dotarł do zagrożonej pożarem grupy i przeniósł zwierzęta na drugą stronę. Zaczęły się wiwaty i podziękowania, gdy do uszy Jampo dotarło kolejne wołanie o pomoc. Tym razem kilka zwierząt siedzących na gałęziach wysokiego drzewa zostało otoczonych przez ogień. I tym razem z pomocą pośpieszył Jampo. Wskakując na najwyższą gałąź zniósł wszystkie zwierzęta w bezpieczne miejsce. Od tego czasu nikt nie wątpił w sens ćwiczeń kangurka, a on sam zyskał kolejną umiejętność. Oprócz tego, że skakał wysoko i daleko został strażakiem. Dzięki temu, że skakał wysoko mógł szybko wypatrzeć ogień, a dalekie skoki pozwalały mu szybko powiadamiać mieszkańców o zbliżającym się zagrożeniu.

Milena69

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026